

Z A P A C H S Z M I N K I

Książka aktorska, a dokładniej : aktorskie wspomnienia - mają długą i chwalebłą tradycję w polskim teatrze sięgającą "ojca sceny narodowej" samego Wojciecha Bogusławskiego. Przede wszystkim jako źródło wiedzy historycznej o dziejach naszego teatru, ale także obyczaju, kultury, ba wydarzeń politycznych. Są to materiały cenne, jakkolwiek - co zrozumiałe - wymagające krytycznego podejścia. Dorobek ostatnich stu lat w tej dziedzinie to pożądana biblioteka, wybitnie wzbogacona publikacjami minionego dziesięciolecia, znaczonego likwidacją wszelkiej cenzury.

Większość owych aktorskich książek stanowi zbiór, lepiej lub gorzej opracowanych literacko, anegdotycznych wspomnień teatralnych, zakulisowych ploteczek, rozrachunków z dyrektorami, reżyserami, własnym życiem. Są to przede wszystkim dokumenty czasu. Ale znajdują się wśród nich także wybitne pozycje, jak np. "Po pierwsze, zachować dystans" Andrzeja Łapickiego (znakomity obraz epoki rysujący się na tle nie tylko teatralnych wspomnień świetnego i niezmiernie popularnego aktora) czy "Wspomnienia z niepamięci" Gustawa Holoubka (autobiograficzne szkice, zupełnie pomijające sprawy teatru, poświęcone czasom wczesnej młodości spędzonej przez tego wielkiego aktora w Krakowie). Większość jednak aktorskich wspomnień, to jako się rzekło, teatralne pamiętniki raptularze z garderób, dokumenty własnych klęsk i tryumfów artystycznych (niekiedy tylko zawodowych).

Na tle tej aktorskiej literatury odbija się jako szczególne zjawisko dorobek pisarski znakomitej aktorki Zofii Kucówny. Jej piśmiennictwo (opublikowała właśnie czwartą książkę, na przestrzeni - dodajmy - ostatnich dziesięciu lat) odznacza się nie tylko dojrzałą formą literacką, ale również szczególnym stosunkiem do poruszanych tematów. Pierwsze dwa tomy wspomnień ("Zatrzymać czas" - 1990 i "Zdarzenia potoczne" - 1993) starannie omijają sprawy teatru. Jeżeli pojawia się on nawet, to jako temat zupełnie poboczny, ilustrujący sprawy dalekie od sceny, kulis i garderób. Bohaterem tych książek jest poprostu człowiek. Pochylenie się autorki nad jego sprawami, nad własną kondycją,

nad losami bliskich i dalekich, nad problemami codzienności, raz po raz rozrywanej wielkimi tragediami lub olśniewającą radością. Zwyczajnie po ludzku. I nic dziwnego, że już autorski debiut Kucówny był ogromnym sukcesem czytelnictwem, uświetnionym prestiżowymi wyróżnieniami ("książka miesiąca") i wznawianymi edycjami.

Drugi tom wspomnień poświęciła autorka w znacznej mierze swym podróżom zagranicznym i tu, trochę wyraźniej, zarysował się wątek teatralny. Z pracą aktorską i zagranicznymi występami Teatru Narodowego, w którym wiele lat grała Kucówna, łączyły się także jej zagraniczne wojaże. Ale i w tej publikacji życie teatru przepływało jakby na obrzeżu wspomnień. Trzecią książką był wybór felietonów aktorki pisanych przez szereg lat dla miesięcznika "Pani". Ukazał się on w 1999 roku ("Opowieści moje") i także tu teatr był jednym z licznych, ale nie centralnych, tematów. Cała felietonistyka aktorki dotyczyła zdarzeń codziennych wokół których można było zbudować jakąś refleksję moralną, pogłębioną obserwację obyczajową, czy wyprowadzić wnioski społeczne.

Dopiero ostatnia książka "Zapach szminki" (2000 r.) w całości jest poświęcona teatrowi. Kucówna przestała uprawiać swój "ślalom teatralny", wymijać centralny temat życia : scenę. Robi to wrażenie, jakby oddając się pisaniu powłli, świadomie dojrzewiała do tego co najważniejsze, do swego powołania artystycznego i aktorskiego doświadczenia. Ale i tym razem, także, gdy pisze o teatrze, przedmiotem jej zainteresowania, głównym tematem, tym na czym skupia się jej uwaga - jest człowiek. Tym razem człowiek w teatrze. W jego trybach, żyjący jego chwałą i upadający pod jego klęskami.

O ile poprzednie książki dotyczyły przede wszystkim samej aktorki, jej wrażeń, obserwacji, doświadczeń, przeżyć, o tyle "Zapach szminki" kieruje uwagę ku innym ludziom : zarówno aktorom (znakomite sylwetki Tadeusza Janczara, Anarzeja Naraello, Mariusza Dmochowskiego i inn.), jak pracownikom zascenia : suflerkom, inspicjentom, garderobianym, maszynistom, kurtyniarzom, szewcom, krawcom teatralnym... Relacje o nich wszystkich nie są nadmiernie zobiektywizowane. Przepiękna je ogromna

życzliwość i co więcej wzięczność. Uznanie dla pracy, która odgrywa nieprzecenioną rolę w sukcesach teatru i aktora. Przez to wszystko przepływa nurt wspomnień z własnego życia. Wspomnień niekiedy bardzo osobistych, lecz nacechowanych taktem i dyskrecją, zrozumieniem innego człowieka, bez względu na to jaka rola przypadła mu do odegrania w życiu aktorki.

"Ku mojemu zaskoczeniu - pisze Zofia Kucówna w zakończeniu swej ostatniej książki - od kiedy rzadziej bywam na scenie i mniej na niej gram, uprzednia moja emocjonalna naiwność wraca i znów staje się widzem równym temu, jakim byłem przed laty. Bardziej mnie teatr zachwyca i silniej drażni. Łatwiej ulegam jego sacrum, krytyczniej traktuję profanum. Nie toleruję banału."

I chwała Bogu.

Anarzej Hausbrandt